Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI — 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2083

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Nr. 50. — Rok IV. Kraków, niedziela 20 lutego 1921. Redaktor naczelny: Józef Kączkowski.

Nad Tamizą.

Kraków, 19 lutego.

Nieobecni nigdy nie mają racyi — głosi francuskie przysłowie. Zastosować je można w całej pełni odnośnie do naszej polityki na gruncie londyńskim. Anglia od dłuższego czasu stale występuje przeciw wszelkim naszym dążeniom i postulatom, krzyżuje nasze plany i podkopuje znaczenie Polski na arenie międzynarodowej. Składa się na to bardzo wiele przyczyn, z których część jest od nas niezależna, dużo jednak dałoby się zmienić, gdyby gmach poselstwa polskiego w Londynie gościł w swych murach ambasadora Rzeczypospolitej, któryby w każdej ważniejszej sprawie zetknął się z odpowiedzialnymi czynnikami W. Brytanii i na nie oddziaływał.

Swieży dowód w tej mierze uzyskaliśmy dzisiaj. P. minister Sapieha powrócił z trzydniowej podróży do Londynu i udzielił publicystom polskim w Paryżu informacyj o wynikach pobytu. Oświadczył on, że „przyjęto go z dużymi honorami", poczem stwierdził, że stanowisko Anglii w kwestyi G. Śląska, Wilna, Galicyi Wschodniej, pokoju ryskiego i mandatu wojskowego Polski w Gdańsku jest już dziś względnie przychylne. Co do mandatu w Gdańsku zaznaczył wyraźnie minister, że Lloyd George zmienił poglądy w czasie kilkakrotnych z nim konferencyj, a równocześnie dał do zrozumienia, że i w innych omawianych kwestyach jego wizyta nie pozostała bez dodatniego wpływu.

Wyznanie bardzo charakterystyczne. Świadczy ono najwymowniej o tem, jak bardzo potrzebna jest polska akcya dyplomatyczna w Londynie, zaniedbanym przez nas od początku wojny. Pan min. Sapieha zetknął się osobiście z kierującymi mężami stanu W. Brytanii, wyjaśnił niejeden szczegół, usunął niejedną wątpliwość i spowodował z miejsca wcale korzystny zwrot. Jesteśmy wprawdzie na tyle trzeźwi, że zdajemy sobie sprawę z wyjątkowych okoliczności towarzyszących p. Sapieże w jego podróży. Przyjechał on po ogromnych sukcesach polskich we Francyi, w przeddzień sfinalizowania z nią umowy. Już ten sam fakt wzmocnił jego stanowisko w Londynie, gdzie bardzo skrupulatnie liczą się z realnymi, choć nawet niemiłymi dla Anglii, faktami politycznymi. Bez sukcesów paryskich osobiste zetknięcie miałoby może mniej widoczne rezultaty; pewien skutek wywarłoby jednak w każdym razie.

Z relacyi min. Sapiehy wynika dalej, że w całym szeregu kwestyj pozostaje jeszcze dużo do zrobienia. Anglia chce lojalnie przeprowadzić plebiscyt, zapowiada jednak, że jego wynik nie będzie jeszcze decydujący dla losów tej dzielnicy; stanowisko Londynu odnośnie do Wilna jest jeszcze nie ustalone, a i w sprawie Gal. Wschodniej zanotować można dotąd tylko **zbliżenie** do poglądu francuskiego. Możemy więc być przygotowani na wiele niespodzianek i na wiele jeszcze trudności.

P. min. Sapieha opuścił tymczasem Londyn, a biura poselstwa polskiego pozbawione są znowu gospodarza. Doniosłe sprawy Rzeczypospolitej pozostaną i jutro, pojutrze, czy za tydzień nadal nie rozstrzygnięte, ale na kierowników rządu angielskiego i opinię angielską oddziaływać będą tylko Litwini, Rosyanie, Czesi. Polska znajdzie się znowu w mało korzystnej roli — nieobecnego, któremu rzadko przyznaje się racyę.

Gdy przeto nasz minister spraw zagranicznych znajdzie się znowu w Warszawie, może zechce przecież pomyśleć o obsadzeniu poselstwa nad Tamizą. Jego doświadczenia z czasów, gdy sam ten urząd sprawował, a także doświadczenia ostatniej podróży winny przyspieszyć decyzyę w tej mierze. Poselstwo polskie nie może czekać na gospodarza tak długo, aż p. Sapieha będzie znowu „wolny" od innych zajęć, ani też zadowalać się chwilowemi, a rzadkiemi wizytami dostojnych gości z Warszawy. Lepiej, aby tam urzędował ktoś regularnie; nie będzie on wprawdzie stale witany przez Lloyda George'a czy lorda Curzona z takimi honorami, o jakich mówił z racyi swego pobytu p. Sapieha, może nie będzie codziennie przyjmowany przez króla Jerzego, ale zato uzyska on systematyczną pracą ciągły wpływ na wypadki, poglądy i nastroje.

Londyn musi być obsadzony!

Dyplomacya angielska wobec spraw polskich.

Konferencye min. Sapiehy w Londynie. — Lloyd George o Górnym Śląsku, Gdańsku, konflikcie polsko-litewskim, pokoju w Rydze i Galicyi wschodniej.

Warszawa (tel. M.). Po trzydniowym pobycie w Londynie, **minister spraw zagranicznych Sapieha** powrócił do Paryża, gdzie w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że **nad Tamizą przyjmowano go z wielkimi honorami**. Minister Sapieha był przyjęty dwa razy przez króla Jerzego, a oprócz tego odbył **dwie długie konferencye z Lloydem Georgem.** Trzy narady z lordem **Curzonem,** oraz kilkakrotnie konferował z podsekretarzami stanu w ministeryum spraw zagranicznych Crove i Gregorym, wreszcie rozmawiał z sekretarzem osobistym Lloyda George'a, Filipem Cardem. Wszystkie **kwestye bieżące, tyczące się Polski, rozważano w czasie rozmów tych.**

W kwestyi Górnego Śląska Lloyd George oświadczył, że żądania niemieckie zaniechania plebiscytu będą odrzucone. Plebiscyt odbędzie się jak można najrychlej. Rząd angielski nie zamierza opóźniać go ani o jeden dzień. Co do przyszłego losu Górnego Śląska, Lloyd George uważa, że nie można nic powiedzieć, zanim rezultat plebiscytu nie będzie wiadomy. Z oświadczenia tego jest najwidoczniejszem, że — wedle poglądów Anglii — oprócz wyniku głosowania jeszcze inne czynniki będą musiały był wzięte pod uwagę.

W sprawie konfliktu polsko-litewskiego Anglia, jak się zdaje, obawia się nieco protestu rządu sowietów przeciwko obecności we Wilnie wojsk międzynarodowych, aczkolwiek Naczelnik Państwa w rozmowie swojej z Bourgeoisem zapewnił, że Polska zagwarantuje oddziałom Ligi Narodów absolutną opiekę w ciągu trzech tygodni, przeznaczonych na konsultacyę. Rząd angielski waha się, uważając, że okres ten okaże się niedostatecznym. Kwestya ta będzie załatwiona przez Radę wykonawczą Ligi w Paryżu dnia 25 b. m.

Dyplomacya angielska nie uchyla się wcale a priori od uznania granic, ustalonych w preliminaryach pokojowych w Rydze, uważa jednak, że ostatecznego pokoju jeszcze nie zawarto. **Życzeniem dyplomacyi angielskiej jest, aby ten pokój został ostatecznie zawarty najrychlej,** poczem dopiero będzie można z poważniejszemi szansami powodzenia postawić kwestye naszych granic wschodnich przez mocarstwa Ententy. **Co do mandatu militarnego w Gdańsku, Lloyd George okazał się bardzo pojednawczym i przyjął punkt widzenia ministra Sapiehy.** Premier angielski oświadczył, że nie przywiązuje żadnego znaczenia do raportów generała Hakinga, wysokiego komisarza w Gdańsku, który to raport, jak wiadomo, był dla nas nieprzychylny.

Wreszcie omawiano kwestye Galicyi Wschodniej. Minister Sapieha stwierdził z zadowoleniem, że poglądy Anglii w tej mierze zbliżają się do poglądów rządu francuskiego. Anglia, jak się zdaje, nie zamierza nastawać na to, aby **kwestye te rozstrzygnąć natychmiast ze stanowiska politycznego.** Według Lloyda George, są obecnie kwestye ważniejsze.

Pomyślny zwrot w rokowaniach ryskich.

Skuteczna interwencya min. Steczkowskiego. — Załatwienie kwestyj ekonomicznych w najbliższym czasie. — Podpisanie pokoju za dwa tygodnie.

Warszawa (tel. M.). Wedle otrzymanych tu z Rygi informacyj, **rokowania przyjęły zwrot bardzo pomyślny. Kwestya złota, a zwłaszcza sprawy ekonomiczne,** którym nadal odpowiedni bieg minister Steczkowski, **nabrały korzystnego dla nas charakteru i załatwione będą ostatecznie w dniach najbliższych,** prawdopodobnie już jutro lub pojutrze. Wobec tego, że kwestye te najbardziej tamowały bieg rokowań i wpływały na ich opóźnienie, uzasadniona jest nadzieja, że teraz **prace postąpią szybko i gładko.** Sfery miarodajne wyrażają przekonanie, że **podpisanie nastąpi w przeciągu dwóch tygodni.**

Warszawa (Tel. M.) Wedle otrzymanych z Rygi wiadomości, w tamtejszych kołach politycznych twierdzą z całą stanowczością, że pan Steczkowski obdarzony specyalnymi pełnomocnictwami postawi kwestyę tak, **iż pokój zostanie podpisany na początku przyszłego tygodnia.** Od chwili przyjazdu do Rygi ministra Steczkowskiego, bolszewicka delegacya wysyła do Moskwy dwa i pół razy więcej depesz niż przedtem.

Sprawa zwrotu mienia kulturalnego.

Ryga (East Express) We czwartek odbyła swoje posiedzenie **podkomisya spraw zwrotu mienia kulturalnego,** przyczem między stronami zarysowały się różnice następujące: **Strona polska domaga się zatrzymania całej rozciągłości zasady preliminaryów** przewidującej wyraźnie, że ulega zwrotowi wszystko to, co w dziedzinie mienia kulturalnego zostało wywiezione z Polski do Rosyi od czasów rozbiorowych.

Natomiast strona rosyjska twierdzi, **że może zwrócić tylko te przedmioty, które stanowią produkt twórczości polskiej,** zaś dzieła np. francuskie, włoskie nie ulegałyby zwrotowi. Dalej niezależnie od tego strona rosyjska forsuje nietykalność zbiornic, posiadających światowe znaczenie np. biblioteki petersburskiej, z której nie może być nic wydane. W wystąpieniu energicznem strona polska odrzuca bezwzględnie ograniczenie zwrotu do produktów polskiej twórczości, gdyż pogląd strony rosyjskiej, jakoby ograniczenie to odpowiadało poczuciu sprawiedliwości i słuszności jest nieuzasadnione i zmierza jedynie do obrony stanowiska posiadania rosyjskiego opartego na gwałcie i grabieży. **Nastąpiła przytem ostra wymiana zdań między komunistą Leszczyńskim, a ekspertem delegacyi polskiej p. Altbergiem, który wytknął delegacyi bolszewickiej wypaczenie tekstu preliminaryów i niespełnienie własnych zobowiązań** w dziedzinie zwrotu zabytków, gdyż zwrot ten został zapowiedziany dnia 10 lutego 1919. Leszczyński oświadczył, że nota powołana istotnie zapowiadająca zwrot zabytków podyktowana była chęcią powstrzymania Polski od wystąpienia zbrojnego przeciw Rosyi. Ponieważ cel ten nie został osiągnięty, więc Rosya uważa się za zwolnioną ze swego zobowiązania. Interpretacya ta ze strony polskiej zakwalifikowana została jako domysł p. Leszczyńskiego wkraczający w dziedzinę fantazyi.

Obrady podkomisyi tranzytowej.

Ryga (East Express) **Kontrpropozycye polskie przedstawione będą na następnem posiedzeniu podkomisyi tranzytowej.** Ze strony polskiej **projekt rosyjski uznano za zbyt szeroki, gdyż przewiduje on prawa tranzytu przez Polskę bez żadnych ograniczeń** wszystkiemi drogami tak co do kierunków jak i zakresu przewożonych towarów. **Projekt rosyjski odznacza się bardzo ogólnikowym charakterem,** wobec czego polska strona dąży do ściślejszego ujęcia sprawy tranzytu z uwzględnieniem interesów pol-

skich. Do podkomisyi tranzytowej wchodzą prof. prof. Kasperski, dyr. departamentu Starowski, oraz przedstawiciel ministeryum kolei Giejsztor. Ze strony rosyjskiej delegat Stareńkiewicz ekspert kolejowy. **Istnieje prawdopodobieństwo powstania związku państw bałtyckich bez Polski.** Do związku tego mają wejść Łotwa, Estonia, Litwa, Finlandya i dopiero zrzeszywszy się mają zaproponować Polsce porozumienie.

Sprawa poselstwa polskiego w Moskwie.

Warszawa (tel. M.). Wobec pogłosek, które znalazły wyraz i w prasie, że pan **Jędko Narkiewicz**, dotychczasowy poseł w Konstantynopolu, upatrzony jest na pierwszego posła polskiego w Moskwie po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Polską, sfery miarodajne warszawskie wyjaśniają, że **dotąd nie brano pod uwagę** nie tylko kwestyi osoby, mającej reprezentować Polskę w Moskwie, ale nawet i **rozstrzygnięcia pytania, czy wogóle po zawarciu pokoju Polska będzie utrzymywać w Moskwie stałe poselstwo**, ponieważ musi być przedtem uregulowana kwestya eksterytoryalności poselstwa i nietykalności osób, wchodzących w skład poselstwa.

Krasin w Rydze.

Warszawa (Tel. M.) „Orient" donosi z Rygi, że **do Rygi przyjeżdża Krasin** w drodze do Londynu. Odbędzie on konferencyę z Joffem a także z ministrem Steczkowskim w sprawach ekonomicznych.

Polska otrzyma pożyczkę we Francyi?

Wysokość pożyczki 100—1200 milionów franków. — Francuska misya handlowo-finansowa w Warszawie.

Paryż (Polpress). Korespondent „Polpress" dowiaduje się ze źródła miarodajnego, że wynikiem prowadzonych obecnie w Paryżu układów finansowo handlowych ma być **realizacya we Francyi polskiej pożyczki, której suma na razie nie jest jeszcze ściśle ustalona, ale która w każdym razie będzie sięgała 100—120 milionów franków.** Znaczna część tej sumy będzie udzielona **w postaci maszyn i niektórych materyałów. Do Warszawy ma zjechać specyalna misya finansowo handlowa,** zadaniem której będzie pomoc przy uporządkowaniu (zapomocą francuskiego kapitału- ekonomicznego życia Polski. Rola francuskich finansistów w Państwowej Radzie Ekonomicznej, która ma być utworzona w Warszawie, **będzie wyłącznie konsultacyjna.**

Stanowcza postawa P.S.L. w sprawie senatu.

Warszawa (tel. M.). Na dzisiejszem posiedzeniu klubu posłów P. S. L. Piasta **powzięto uchwałę, dotyczącą stosunku klubu do sprawy senatu.** Uchwała stwierdza, że **klub stoi niezłomnie na dawnem przeciwsenatowem stanowisku i podtrzymuje wszystkie odpowiednie poprawki i wnioski. Klub zaostrzył przytem przymus obecności w Izbie podczas głosowania, a to pod bezwzględnym rygorem wykluczenia z klubu uchylających się od tego obowiązku posłów. Nieobecność podczas głosowania będzie usprawiedliwiona tylko w razie ciężkiej choroby, stwierdzonej świadectwem lekarskiem.** Klub upoważnił wreszcie zarząd do podejmowania nagłych decyzyj, uzasadnionych biegiem i taktyką głosowania i decyzyom tym nadał z góry moc bezwzględnie obowiązującą.

Jak z tego widzimy, Klub P. S. L. nie zaniecha żadnego **legalnego** środka w walce przeciw senatowi.

Odpowiedź prez. Witosa we wtorek.

Stanowisko endeków wobec rządu.

Warszawa (tel. M.). Na piątkowem posiedzeniu sejmowa nad „expose" prez. Witosa nie została jeszcze ukończona, odpowiedź premiera nie mogła nastąpić, jak początkowo doniesiono, w piątek, lecz zostanie wygłoszoną we wtorek. We wtorek też pos. Federowicz w imieniu klubu pracy konstytucyjnej przedłoży wniosek o przyjęcie sprawozdania rządu do wiadomości i wyrażenie rządowi zaufania. Zaczyna się przytem już wyjaśniać stanowisko poszczególnych klubów wobec „expose" rządu. Związek narodowo-ludowy ma zamiar zażądać **głosowania odrębnego nad pierwszą i nad drugą częścią wniosku pos. Federowicza i związek sam będzie głosował tylko za pierwszą częścią wniosku.**

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu p. Adamski wygłosił niefortunną mowę, która ze względu na plebiscyt spotkać się musi z bezwzględnem potępieniem.

Dotąd Niemcy posługiwali się przeważnie falszywymi cytatami prasy polskiej, aby przekonać Górnoślązaków, jak źle jest w Polsce. Obecnie niemiecka centrala plebiscytowa w Berlinie będzie mogła przetłómaczyć mowę posła Adamskiego, wygłoszoną z trybuny Sejmu polskiego. Z tej mowy dowie się Górny Śląsk, że Poznańskie wskutek połączenia z macierzą podupadło, że — jak mówił Adamski — „Robotnicy (t. j. nasi robotnicy z Królestwa i Galicyi) zabierają chleb poznańskim robotnikom", że polski aparat administracyjny jest najgorszy itd. Nie dziw zatem, że nietylko panowie Daszyński, Moraczewski, Barlicki i Diamand napiętnowali z miejsca wybryk niefortunnego Chadeka, ale uczynili to we formie o wiele bezwzględniejszej zwykle spokojni Enpeerowcy z pp. Chądzyńskim i Rajcą na czele. Z ław poselskich padły okrzyki „złodzieje mandatów poznańskich". „Precz do Berlina", „Prowokatorzy", „Geszefciarze" itd. Smutne jest, że Chadecy gwoli ratowania prestige'u partyjnego, ośmielili się mowę p. Adamskiego nagrodzić oklaskami, gdy nawet marszałek Trąmpczyński, którego o sympatyę dla lewicy trudno podejrzewać, pragnąc kres położyć niefortunnym wywodom Adamskiego, przypomniał mu, że okres dziesięciominutowy zastrzeżony dla jego mowy już minął.

Warszawa (PAT). Posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o państwowej służbie cywilnej, o organizacyi władz dyscyplinarnych i ustawy emerytalnej funkcyonaryuszy państwowych. Ustawy odesłano do komisyi administracyjnej. Załatwiono sprawozdanie komisyi regulaminowej w sprawie wydania posła Ramotowskiego i Dąbala w ten sposób, że **obu posłów postanowiono wydać.** Sprawę wydania posła Dąbala referował poseł Majewski. Poseł Dąbal oskarżony jest o to, że na wiecu w Tarnobrzegu publicznie obrzucał obelgami i stawiał ogólnikowe zarzuty złodziejstwa tamtejszym urzędnikom powiatowym, zwłaszcza Stowarzyszeń współdzielczych. Poszkodowani chcą pociągnąć posła Dąbala do odpowiedzialności. Komisya regulaminowa, biorąc pod uwagę zwłaszcza to, że zarzuty dotyczą kierowników Stowarzyszeń współdzielczych, uważa, iż należy im dać możność oczyścić się z zarzutów i postanowiono wydać posła Dąbala.

Głos zabiera ks. **Adamski;** zaznaczył wprawdzie na wstępie, że stronnictwo jego ma zaufanie do prezydenta Witosa, ale dalej w ostrych słowach krytykował wiele ustępów jego ekspose. Namiętnie zaatakował on system centralistyczny administracyi i wogóle administracyę, co wywołało burzę w Sejmie (patrz wyżej. Red.). Oświadczył wkońcu, że w krótkim czasie zostanie przez jego klub zgłoszony wniosek o zmianę administracyi w byłej dzielnicy pruskiej.

Poseł **Ważkiewicz:** O ile polityka nowego gabinetu jest szczerze pokojową i w działaniach wewnętrznych demokratyczną, my udzielamy gabinetowi naszego poparcia. **Chcemy pokoju i porozumienia, ale zastrzegamy się kategorycznie przeciw temu, aby za cenę zbytniego pośpiechu narażono na szwank interesy żywotne państwa.** Godzimy się na żądanie posła Dębskiego zmian na naszych placówkach zagranicznych, a także na **rychłe przeprowadzenie reformy rolnej** i domagamy się we wzajemności równowagi w uwzględnianiu interesów miast i robotników. W sprawie ruiny naszej waluty zapytuje mowca, dlaczego rząd nie ściąga energicznie podatków, nie realizuje pożyczek przymusowych, nie ogranicza wydatków wojennych, dlaczego toleruje spekulacye, prowadzone jedynie celem obniżenia naszej waluty? Środkiem poprawy stanu aprowizacyjnego jest dziś sprowadzenie dużej ilości zboża zagranicznego i rzucenie jej do ośrodków przemysłowych i do miast, aby w ten sposób złamać pasek. Będziemy silnie obstawać przy tem, aby państwo, jako pośrednik między pracą a kapitałem, miało głos decydujący i ten głos rzucało na szalę. Domagamy się od rządu prawa położenia kresu samowoli urzędników, zaznaczamy jednak, że „jaka płaca, taka praca" i że państwo nie może budować swojej organizacyi kosztem rzesz urzędniczych. Domagamy się równego traktowania obywateli państwa, bez względu na ich poglądy i na przynależność ich do warstw społecznych. **Nagonka nienawiści dzielnicowej jest to polityka taniej demagogii. Rząd obecny będziemy popierali, o ile spełni program, przedstawiony przez pana Witosa.**

Poseł **Federowicz: Rząd obecny czyni zadość zasadzie ścisłego związku między rządem a Sejmem.** Szef gabinetu w najcięższych czasach wykazał wybitną i skuteczną działalność, a **program jego nie spotkał się z zasadniczą opozycyą. Prezydent Witos uosabia rząd, który doprowadził państwo do zwycięskiego zakończenia walki i zawarcia preliminaryów pokojowych.** Żądamy od niego, aby nie przeprowadzał programu ani prawicy, ani lewicy, lecz aby zajął się zasadniczemi koniecznościami państwa. Przedewszystkiem potrzeba niemałej uwagi rządu, aby przy zawieraniu pokoju z Rosyą objawiać z jednej strony szczerą chęć pokoju, z drugiej strony zastrzegać się **przeciw zawieraniu pokoju za każdą cenę.** Rząd, który te rokowania zaczął, najlepiej też nadaje się do ich zakończenia. Rząd powinien nadal wytężać siły, celem pomyślnego załatwienia sprawy Górnego Śląska, wileńskiej i sprawy Galicyi Wschodniej. **Polityka dotychczasowa sojuszowa,** tak silnie teraz zaakcentowana przez podróż Naczelnika Państwa do Paryża, **powinna być dalej prowadzona.** W zakresie polityki wewnętrznej, w zakresie najważniejszych zadań zaznaczamy konieczność ukończenia organizacyi aparatu skarbowego, naprawy stosunków w administracyi wojskowej, walki z chorobami zakaźnemi na kresach wschodnich. Dla Małopolski żądamy poprawy administracyi i natychmiastowego wprowadzenia województw.

Walkę z żywiołami antipaństwowemi powinien prowadzić rząd energicznie. Aby te zadania **wypełnić rząd musi mieć zapewniony spokój, wolny od przesilenia gabinetowego.** Jesteśmy co do tego zgodni z zapatrywaniem, które wyraził tu pos. Dubanowicz. Stawiamy wniosek:

Sejm po wysłuchaniu expose pana prezydenta gabinetu stwierdza potrzebę nieprzerwanej pracy w kierunku urzeczywistnienia najważniejszych zadań polityki zewnętrznej i wewnętrznej. **Sejm w zaufaniu, że usilnem staraniem i skuteczną pracą zdoła rozwiązać te zagadnienia, udziela mu do tego cału poparcia.**

Na tem dyskusyę odroczono. Następne posiedzenie we wtorek.

Urlop sejmowy p. Paderewskiego.

Warszawa (tel. M.). Odmowa marszałka Trąmpczyńskiego udzielenia urlopu posłowi Paderewskiemu oparta jest ściśle na brzmieniu artykułów 56 i 57 regulaminu sejmowego. Artykuły te postanawiają, że **nieobecność posła jest usprawiedliwiona tylko w razie choroby,** albo w razie otrzymania przez posła jakiejkolwiek misyi urzędowej. Opierając się na tym regulaminie, marszałek zawiadomił pana Paderewskiego, że uważa za zbędne oficyalne powiadamianie Sejmu o jego nieobecności.

Kandydatura Pryłuckiego.

Warszawa (Tel. M.) Wskutek przyłączenia ziem wschodnich do Rzeczpospolitej a tem samem rozpisania w najbliższym czasie na tych ziemiach wyborów do sejmu, **ludowcy żydowscy rozpoczęli prace przygotowawcze wyborcze.** Jak słychać zamierzają oni postawić kandydaturę b. posła Pryłuckiego.

Plebiscyt na Górnym Śląsku w przyszłym tygodniu.

Bytom. (East Express) Prawdopodobnie komisya aliancka ogłosi termin plebiscytu **w przyszłym tygodniu.**

——oOo——

Rząd na wygnaniu.

Z wrażeń osobistych.

I.

Kraków, 19 stycznia.

(J. U. Z.) W cichym Tarnowie, nie pozbawionym uroczej patyny staroświeckiej, przebywają od kilku miesięcy niezwykli goście ze Wschodu. Jest ich przeszło 300-stu, — wszystko inteligenci i idrowcy narodowi, wszystko walczący o swój byt niepodległy, Ukraińcy — z prawobrzeżnej i lewobrzeżnej Ukrainy.

Sytuacya ich dzisiejsza różni się wielce od sytuacyi z przed kilku jeszcze miesięcy. Wówczas rezydowali, rządzili i walczyli na swej ziemi ojczystej i byli oficyalnie przez Rzeczpospolitą Polską uznani „de facto“ i „de iure“ za prawowity rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej. Dzisiaj wraz ze swym prezydentem, atamanem S. Petlurą, w myśl preliminaryów pokojowych, zawartych w Rydze, są tylko internowanymi ex-kombatantami i ex-sprzymierzeńcami, szukającymi azylu w Polsce, — są rządem na wygnaniu. I jakkolwiek, spełniając warunki preliminaryjnego zawieszenia broni, rząd polski nie utrzymuje już dziś żadnych oficyalnych stosunków z tymi politycznymi emigrantami, to jednak nie pozbawia ich prawa wewnętrznej wśród swego grona pracy, na prawach przychylnej gościnności.

Pracują tedy w Tarnowie, wśród własnego środowiska, gorliwie i poważnie, ukraińscy patryoci. Przeważnie to ludzie młodzi, w rozkwicie wieku męskiego (od 25-go do 35-go roku życia), przeważnie z wykształceniem uniwersyteckiem, zdobytem w różnych centrach wielkiego i szerokiego b. Cesarstwa Rosyjskiego. I co w nich przedewszystkiem przy pierwszem zetknięciu się z nimi uderza, — to ogromnie silna wola zerwania z przedwojennemi i wśródwojennemi koncepcyami oryentacyjno-politycznemi i potężny prąd szukania i osiągnięcia nowych wskazań dla narodu ukraińskiego. Mianowicie przez zbliżenie się najściślejsze do Polski — zerwanie z mistyczno-anarchicznym nihilizmem Wschodu i przyłączenie się do wszechświatowej cywilizacyi Zachodu.

To jest główny podkład ideologii politycznej młodych wygnańców tarnowskich. Dla tej idei pracują. Dla tej idei organizują się. Ona przyświeca, jak gwiazda promienna, ich wysiłkom, które — jak wierzą — mają się rozlać niebawem po całej wielkiej Ukrainie.

— Nie chcemy być dla Polski w żadnym sposobie „casus belli“, przyczyną wojny, — mówił do mnie p. Andrzej Nikowski, kierownik spraw zagranicznych rządu Petlury, dawny redaktor kijowskiej ukraińskiej „Nowej Rady“. — Korzystamy z gościnności polskiej. Jesteśmy Polsce, jej Naczelnikowi i jej Rządowi wdzięczni. My robimy tylko naszą, wewnętrzną organizacyę. My się konsolidujemy i konsolidujemy naszą opinię... Ukraina niepodległa dziś faktycznie nie istnieje. Jest okupowana i grabiona przez wrogów, znienawidzonych głęboko przez cały naród ukraiński. Na tej zgnębionej Ukrainie istnieje dziś tylko jeden front, — przeciw Moskalom! Jeden powstańczy front — jedna wspólna, powszechna i nieubłagana insurekcya! Nie wątpimy w nasze zwycięstwo. Od Polski nie żądamy dziś żadnej pomocy zbrojnej. Żądać tego nie mamy prawa. Pokój w Rydze stał się najoczywistszą potrzebą państwową Rzeczypospolitej Polskiej. Ale przeciw Polsce — nie będziemy i nie pójdziemy nigdy! To nie polonofilstwo, to nasz własny narodowy interes. Polska jest dla nas progiem do Zachodu. Polska nam niesie odblaski kultury zachodniej, z Polską więc przedewszystkiem nasze stosunki i rachunki muszą być zupełnie jasne i zupełnie szczere. Politycznie nie mieszamy się i mieszać się nie chcemy do spraw Galicyi Wschodniej. Dola Galicyi to nie nasza rzecz. To rzecz Rzeczypospolitej Polskiej, a ostatecznie w pewnej mierze Ententy. Myśmy wytknęli sobie granicę Zbrucza, a choć to nas z Galicyanami skłóciło, — przy tym naszym układzie stoimy wiernie i niezłomnie, wierząc w zbawienność takiego właśnie rozgraniczenia spornych i przemieszanych narodowościowo terytoryów — dla przyszłości narodu ukraińskiego. Nikt nam w narodzie naszym nie może dawać obecnie lekcyi patryotyzmu narodowego. Myśmy go zdali najlepiej. Ideę istotnej niepodległości i suwerenności Wielkiej Ukrainy demokratycznej niesie na swym sztandarze właśnie ataman Petlura i jego rząd. W Naczelniku Państwa Polskiego, Józefie Piłsudskim, widzimy potężnego bohatera Polski niepodległej, a obok tego — wielkiego przyjaciela Ukrainy. On potrafi otworzyć oczy Zachodowi na zagadnienie ukraińskie. Skoro bowiem idziemy z Polską, to idziemy wszak jednocześnie z Francyą i całą Ententą!

Wysłuchałem z wielką uwagą — i przyznaję z wielką radością — powyższych słów wytwornego w obejściu kierownika spraw zagranicznych rządu atamana Petlury. Biła z tych słów łuna — nowych świtów! Znałem p. Andrzeja Nikowskiego z jego działalności w Kijowie. W swojej „Nowej Radzie“ szedł wówczas wyraźnie drogą wywalczania praw autonomicznych dla Ukrainy w ścisłej federacyi z Rosyą. Jakże dziś opadło mu znamiennie bielmo z oczu! Jakże dziś dokładnie zrozumiał i jak dobitnie mi podkreślał, że żadna Rosya — ani bolszewicka, ani antybolszewicka, ani carska, ani demokratyczna, nie uzna nigdy w pełni — absolutnej odrębności rasowej i kulturalnej narodu ukraińskiego! Na to trzeba było trzech lat rewolucyi rosyjskiej, by straszny a jednak w intencyach mimowolny błąd hetmana Bohdana Chmielnickiego uwydatnił się i uwypuklił w całej okazałości po latach 250-ciu!

Czy jednak to ważkie i cenne dla całej przyszłości Wschodu Europy przejrzenie, czy ta prawda o wzajemnym stosunku Polski i Ukrainy, jaką dziś przejęty jest rząd atamana Petlury, nie jest tylko wyznaniem wiary grona polityków, bez możności oparcia się o szerokie masy ludowe?

O tej kwestyi kilka wyjaśnień dano mi również w Tarnowie. Pomówię o nich w następnym rozdziale mych wrażeń.

Naczelnik Piłsudski twórcą pokoju na Wschodzie

Opinia publiczna francuska przechodzi obecnie znamienne przesilenie w stosunku do Polski. Polega ona poprostu na tem, że Francya, po zdruzgotaniu swych złudzeń rosyjskich, zaczyna się zapoznawać z Polską i jej istotną rolą w Europie, a zwłaszcza na Wschodzie, z polskimi mężami stanu itd., wśród których oczywiście pierwsze miejsce należy się głowie państwa. Wyrazem takiego „zoryentowania się“ Francuzów jest też artykuł p. de Brou, który ukazał się w poważnem czasopiśmie „Mercure de France“ pt. „Marszałek Piłsudski“, w którym autor prostuje błędne a rozpowszechnione wyobrażenia o polsk. militaryźmie i imperyaliźmie, jak też o Józefie Piłsudskim, jako ich przedstawicielu.

Po skreśleniu biografii Naczelnika, p. de Brou w następujący sposób charakteryzuje jego rolę i program polityczny:

Franciszek Rochebrun,

bohaterski dowódca „Żuawów śmierci“ w r. 1863.

(W rocznicę bitwy pod Miechowem).

(Dokończenie).

Oto jak bohaterskiego Francuza charakteryzuje w znakomitej swej monografii W. Tokarz:

Rochebrun miał kapitalną zaletę: był szczerym, urodzonym żołnierzem z krwi i kości. Niski, chudy, czarny z fizyognomią prawdziwie francuską, ruchliwy, gestykulujący — unosił się i zapalał co chwila zarówno na polu ćwiczeń jak w ogniu. Rzucał wtedy słowo głęboko obraźliwe, przeszywające do głębi duszy; zawsze jednak miał wtedy racyę, zawsze swem zachowaniem się w ogniu stwierdził, że on miał prawo do ich wypowiedzenia. To też nikt nie umiał lepiej porwać ludzi, poprowadzić ich w ogień, zmusić do bezwzględnego posłuszeństwa.

Grunt tej południowej, prostaczej trochę natury był prawy i serdeczny, zmuszający do posłuszeństwa i szacunku ale i dużej sympatyi zarazem.

— Mes zouaves! — Mes enfants! Camarades! — te słowa rozumieli od razu wszyscy, chociaż nie znał on naszego języka i przemawiał stale przy pomocy tłomaczy Moszeńskiego, Tomkowicza lub Biernackiego.

O jego szczerości mówił ten płacz po Miechowie na widok całkowitego prawie zniweczenia ukochanego oddziału.

Pamiętał o każdym, u niego żołnierz nie zaznawał biedy i czuł nad sobą zawsze dłoń i myśl opiekuńczą. Mundurów żuawi wówczas nie mieli, choć Rochebrun poruszał niebo i ziemię, aby je sprowadzić z Krakowa. Pragnąc ujednostajnić choćby jeden szczegół ubrania swych podwładnych sprowadził on czerwone fezy dla wszystkich. Jednoczyła ich również i czarna chorągiew, dar siostry jednego z najdzielniejszych żuawów, poległego w Miechowie — Moszyńskiego. Na jednej stronie sztandaru była M. Boska Częstochowska, a na drugiej wiersz W. Pola.

Rochebrun jedynie po klęsce miechowskiej wystawiał poległym stany służbowe i przesyłał je rodzicom, aby choć w części ukoić ich ból...

Otrząsłszy się z boleści i przygnębienia bohaterski ten niezmordowany bojownik naszej wolności, uzupełnił kadry swych żuawów, przedarł się do Langiewicza i walczył wraz z nim pod Grochowiskami, gdzie dosłużył się stopnia pułkownika. Po rozbiciu oddziału przeszedł granicę austryacką.

Dnia 24 marca był już w drodze do Paryża. W tym samym wagonie, dnia tego samego jechał również do Paryża Stanisław Koźmian w dyplomatycznej misyi związanej z powstaniem i hotelem „Lambert“.

Rochebrun zrobił na Koźmianie fascynujące wrażenie.

„Niskiego wzrostu, szczupły, śniady, nerwowy, wyraziste, pełne ognia miał oczy“ — pisze Koźmian w swojej „Rzeczy o 63 roku“. Mówił mi wtedy, że się chce zachować na chwilę niezawodną, w której przyjdzie Francya rozprawić się z prusakami. Był w usposobieniu najwyższego rozdrażnienia i oburzenia na wszystko co się działo i stało. Nie szczędził gorzkich a obrazowych i obrażających wyrażeń mówiąc o dowódcach powstania, o sposobie prowadzenia wojny, o oddziałach i mniemanej administracyi wojskowej. Przypisywał ostatnią klęskę nie warunkom, ale błędom, nieudolności zawiści, antagonizmowi... Oświadczył mi stanowczo, że więcej takiej wojny pod takimi dowódcami prowadzić nie będzie...“

„Postęp“, tygodnik wychodzący wówczas w Wiedniu w numerze z 1. czerwca 1863 r. zamieszcza na tytułowej stronie portret Rochebruna w mundurze żuawów i życiorys, z którego przytaczamy końcowy ustęp:

„Pobyt Rochebruna w Paryżu ściągnął na niego uwagę nietylko całej publiczności, ale nawet ks. Napoleona, a w końcu samego cesarza, który od niego dopiero dowiedział się o prawdziwym stanie walki w Polsce, o mordach i rzeziach armii moskiewskiej. W połowie kwietnia powrócił do Krakowa, a objąwszy dowództwo oddziału, miał rozpocząć operacye w województwie krakowskiem, jednak otrzymał od rządu narodowego powtórne polecenie, co spowodowało wyjazd jego na pewien czas za granicę; nie przestał on jednak nigdy być gorącym obrońcą sprawy naszej.“

Tenże sam tygodnik pisze na innem miejscu:

„Jenerał Rochebrun wyjaśnił cesarzowi Napoleonowi, jaką to eksterminacyjną walkę rozpoczęła toczyć Rosya — iż nie mieczem powstańców, ale ogniem i mordem niszczony jest kraj i jego mieszkańcy.“ —

i wreszcie:

„Jenerał Rochebrun znajduje się obecnie w Paryżu, celem skupienia broni, amunicyi, a nawet dział. Gdy minister spraw wewnętrznych dowiedział się o celu jego pobytu w stolicy, pospieszył do cesarza zasięgnąć zdania i zapytać, czyli sprzedaż takich zapasów broni nie napotka na jakie trudności?

— Ależ fabrykantom — odparł Cesarz nie można odmówić zarobku, kiedy pora po temu.

Minister skłonił się głęboko i wyszedł.

Rochebrun pozostał istotnie wiernym przyjacielem Polski i w ojczyźnie swojej był przedstawicielem tej części społeczeństwa francuskiego, która współczuła i odczuwała wszystkie drgnienia duchowe naszego narodu.

Rochebrun był jeszcze kilka razy w Polsce, ale już w prywatnym charakterze. Z krajem naszym i ludźmi łączyło go wiele wspomnień i wiele węzłów przyjaźni.

O dalszych losach bohaterskiego Francuza, który za wolność naszą krew przelewał — nie wiamy.

Wierny jednak postanowieniom swym — wyrażonym w rozmowie z St. Koźmianem w drodze z Krakowa do Paryża — że się „chce zachować na chwilę niezawodną, w której przyjdzie Francyi rozprawić się z prusakami — z wybuchem wojny prusko-francuskiej wstąpił w szeregi armii francuskiej i w jednej z bitw znalazł zaszczytną śmierć na polu chwały.

Dzisiaj — w rocznicę krwawych wypadków 63. roku — było, zdaniem naszem, godziwą rzeczą przypomnieć społeczeństwu polskiemu świetlaną postać bohatera z Miechowa, która pozostanie na zawsze jednym z najsilniejszych symbolów przyjaźni i braterstwa Polski z Francyą!

Konstanty Krumłowski.

—oOo—

„Zasadniczem dziełem Piłsudskiego była organizacya armii polskiej. Czy z tego wynika, iż wola Naczelnika zmierza zawsze w stronę wojny wyzwoleńczej, czy nawet zaborczej? **Fakty nie potwierdzają tego.** Zdaje się, że we Francyi niepokojono się nieraz jego polityką wschodnią, wspaniałomyślną (na Łotwie), śmiałą (na Ukrainie) i opartą przedewszystkiem na zaufaniu do wyższości i naturalnej siły przyciągającej cywilizacyi łacińsko-polskiej. Niechaj tak będzie! Ale czy ta wprowadzająca w zakłopotanie śmiałość, lub nawet idealizm, połączony z świetlaną trwałością decyzyi nie utrwalą z większem powodzeniem pokoju wschodniego, niż najbardziej machiawelskie pomysły i subtelności zbyt wytrawnej dyplomacyi?

Należy zwrócić uwagę w każdym razie, że **prelim narya pokojowe, zawarte w Rydze, wykazują ogromną zręczność polityki wschodniej Polski.** Dążąc do ustalenia trwałego pokoju z Rosyą a nie tylko z bolszewikami, Polska wyrzekła się swego programu granic 1772 roku. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zdać sobie sprawę z ogromu tej rezygnacyi i dobrowolnego umiarkowania. „Granice wschodnie Polski winny być ustalone — powiedział kiedyś marszałek Piłsudski — tam, gdzie mój żołnierz przestanie czuć się u siebie", i czyż to wskazanie tak proste nie jest nacechowane największą mądrością?"

„A więc Naczelnik Państwa Polskiego przybywa do Francyi nie tylko jako wojownik, ale i jako przekonany przedstawiciel woli do pokoju swojego kraju. Polska — istotnie jest jakby przeznaczona do odegrania roli zasadniczego pierwiastku pokoju i bezpieczeństwa na wschodzie Europy".

„Aby jednak Polska mogła spełnić swe zadanie — pisze na zakończenie de Brou — **trzeba jaknajrychlej rozstrzygnąć poważne zagadnienia, zbyt długo już znajdujące się w zawieszeniu: konwencye militarne i ekonomiczne, ustalenie pokoju w Rydze, sprawa litewska, stworzenie systemu umów i przymierzy odpornych, które utrwalą traktat wersalski na Wschodzie tak, jak Francya go broni na Zachodzie, a Anglia — na morzach, i wreszcie najważniejsza sprawa plebiscytu górnośląskiego,** którego prawidłowe rozstrzygnięcie jedynie może urzeczywistnić piękną legendę o domniemanem rozbrojeniu Niemiec".

polsko czeskie, będące jednym z filarów uporządkowania stosunków w Europie Środkowej. Ze względu właśnie na ważność, jaką posiadałoby porozumienie polsko-czeskie dla zabezpieczenia pokoju, ubolewać należy, że **niesprawiedliwie przecięcie sprawy cieszyńskiej** utrudnia zgodne całkowicie i wszelkich żalów pozbawione współżycie obu narodów.

POLSKA A GÓRNY ŚLĄSK.

Zdając sobie sprawę z ogólnej potrzeby porozumienia, nie widzę jednak, coby ono mogło zdziałać w danym konkretnym przypadku, t. j. kwestyi Górnego Śląska. Plebiscyt jest stwierdzeniem przez ludność, do jakiej poczuwa się narodowości i do jakiego państwa chce należeć. Nie ulega wątpliwości, że **ludność górnośląska jest w przeważającej masie polska i że polskości swej da wyraz,** jeśli tylko głosowanie odbędzie się w warunkach, pozwalających jej objawić swobodnie swą wolę. **Nie dążymy do żadnych kompromisów, mogących skażować istotną wolę głosujących.** Mamy pełne zaufanie do uczuć narodowych Górnoślązaków, które zapewnią nam niechybnie zwycięstwo.

Silna ręka we francuskiej polityce zagranicznej.

Wybór Poincarego ostrzeżeniem dla Berlina i Londynu.

Paryż, 16 lutego.

Wybór b. prezydenta Poincarego na prezesa komisyi spraw zagranicznych Senatu francuskiego ma znaczenie kapitalne, oznacza bowiem, **że francuskie koła polityczne widzą konieczność wykazania w polityce zagranicznej ręki mocnej.**

Wybór ten omawiany jest jako ostateczne ostrzeżenie nie tylko pod adresem Berlina, lecz także Londynu.

Popularność Poincarego zwiększa się w całej Francyi, co jest bardzo symptomatyczne.

Dzięki swemu wyborowi, Poincare kierować będzie faktycznie całą francuską polityką zagraniczną.

Prezydent ministrów Witos o zagadnieniach polityki polskiej.

W tych dniach „L'Intransigeant" i „La Depeche de Toulouse" ogłasza wywiad z p. prezesem ministrów Witosem, który na szereg zapytań, dotyczących bieżących zagadnień politycznych, udzielił korespondentowi tych pism odpowiedzi następującej:

PARYŻ I RYGA.

Podróż Naczelnika Państwa do Paryża, przyjęcie, jakie mu zgotowano w Paryżu, są świadectwem ścisłości węzłów sympatyi i interesów łączących oba kraje. Wszelka zaś konsolidacya polityczna w Europie wpływa otrzeźwiająco na bolszewików, którzy swą politykę zagraniczną opierają na rozdwojeniu państw „burżuazyjnych" i na ich niezdolności do ustalenia linii wspólnego postępowania. Dlatego sądzę, że **odwiedziny paryskie są i w stosunku do rokowań ryskich wydarzeniem pomyślnem.** Chwila zawarcia pokoju zależna jest jedynie od dobrej woli bolszewików.

TRAKTAT HANDLOWY.

Nawiązanie stosunków z Francyą jest dla nas bardzo pożądane, tak ze względu na jakość, jak ze względu na dokładność wyrobów francuskich. Jednak wysoki kurs franka stoi tu na przeszkodzie. **Tani a długoterminowy kredyt** otworzyłby przemysłowi francuskiemu obszerny rynek zbytu w Polsce.

ODBUDOWA KRAJU.

Po lewej stronie Wisły, to znaczy w stronach, od których dawno już oddaliła się nawałnica wojenna, odbudowa obejmuje 70—80 procent zniszczonych objektów. Wyniki te są wymowne. Natomiast im dalej posuwać się na wschód, tem z natury rzeczy odbudowa postępuje wolniej. Ogólny koszt wyniesie około 100 miliardów marek.

POLSKA I CZECHY.

Polska posiada pełne zrozumienie wagi dobrych stosunków sąsiedzkich. Zbyt wielkie leżą przed nią zadania w dziedzinie organizacyi wewnętrznej, aby chciała uprawiać inną politykę, niż pokojową, opartą na wzajemnem porozumieniu się z otaczającemi ją państwami. Polityka taka obejmuje oczywiście i porozumienie się

P. S. L. w Małopolsce wschodniej.

Klęska endecyi w Samborze.

W ubiegłą niedzielę odbył się tutaj imponujący wiec ludowy z inicyatywy P. S. L. Wiec ten stanowił niezaprzeczenie dowód, że lud w powiecie samborskim jest już dla demagogii endeckiej stracony bezpowrotnie. Cały wiec był jednym wielkim aktem oskarżenia, przeciwko endecyi skierowanym. Wzburzeni włościanie nie chcieli nawet endeków do głosu dopuścić. Gdy który z nich zamierzał mówić, przerywano mu okrzykami: „dość kłamstwa!"

Przybyłym na wiec posłom ze stronnictwa P. S. L. zgotowano gorące przyjęcie i uchwalono wniesione przez nich rezolucye.

Wielki wiec ludowy w Buczaczu.

W dniu 2 lutego wielka sala „Sokoła" buczackiego wypełniła się po brzegi ludem z najodleglejszych wsi powiatu i mieszczaństwem; również inteligencya miejscowa, zdająca sobie sprawę ze znaczenia ruchu ludowego dla naszej przyszłości politycznej, wzięła udział w obradach.

Po zagajeniu wiecu przez inż. Ostrowskiego, wygłosił poseł Bryl, entuzyastycznie oklaskiwany referat o działalności P. S. L. w Sejmie.

Z natężoną uwagą słuchali zebrani wywodów posła, głoszących, że Polska oparta o milionowe rzesze oświadomionego ludu, zdąża pewną drogą do rozwoju i potęgi.

Wywiązała się następnie ożywiona dyskusya, która stwierdziła, że powiat żywiołowo garnie się pod sztandary P. S. L.

Uchwalono przez aklamacyę rezolucyę, wyrażającą bezwzględne zaufanie dla obecnego rządu, hołd Naczelnikowi Państwa i najgłębsze uznanie dla premiera Witosa.

——oOo——

Wystawa sztuki polskiej w Paryżu.

(cl) W Warszawie odbyła się w tych dniach, w lokalu biura propagandy zagranicznej przy prezydyum Rady ministrów, konferencya prasowa, w sprawie projektowanej na zaproszenie „Societe Nationale „Beaux Arts" wystawy sztuki polskiej w Paryżu. W dyskusyi ustalono szereg punktów, wyjaśniających genezę i cel wystawy.

W chwili obecnej, gdy w Paryżu rozstrzygają się sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla bytu politycznego Polski, urząd propagandy zagranicznej korzysta z każdej sposobności postawienia wewnętrznych sił Polski przed oczy całego świata. Postanowił też rozwinąć całą energię, aby w tym krótkim czasie zebrać materyał artystyczny, godny zaświadczyć chlubnie o naszej plastyce. Już z założenia wynika, że najważniejszą cechą wystawy musi być jej polskość. Francuski krytyk, artysta czy widz, musi na podstawie przeglądu wystawy, być w stanie zdać sobie sprawę, czem jest polska sztuka i jak wysoką kulturą artystyczną możemy się poszczycić. Dlatego wybór paść musi jedynie na najlepsze, najbardziej charakterystyczne, stojące na wysokim poziomie dzieła artystów zupełnie skrystalizowanych. Duży nacisk położony będzie na estetyczne urządzenie sal i umiejętne ugrupowanie wybranych okazów.

W roku 1923 projektowaną jest w Paryżu wielka międzynarodowa wystawa sztuki dekoracyjnej, do wzięcia udziału w której Polska otrzymała już zaproszenie, — wobec tego polskie tkaniny i pasy użyte będą na obecnej wystawie wyłącznie jako dekoracya sal.

Komitet wystawowy, złożony z wybitnych osobistości ze świata politycznego, artystycznego, oraz historyków i teoretyków sztuki, uprosił o przyjęcie protektoratu nad wystawą Naczelnika państwa i wybrał główny komitet wykonawczy wystawy sztuki polskiej w Paryżu.

Cztery miejscowe komitety wystawowe utworzyły się w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Lwowie. Do kwalifikowania dzieł powołano przy każdym komitecie jury z artystów i teoretyków sztuki. Na miejscu w Paryżu urządzeniem wystawy zajmą się dwaj wybrani w tym celu komisarze, malarz i rzeźbiarz. Jury warszawskie zakwalifikowało dotąd przeszło sto obrazów, prace organizacyjne zostały daleko posunięte. Ministeryum sztuki i kultury gorąco popiera wystawę i przyrzekło swą pomoc w najszerszym zakresie.

Przy współdziałaniu artystów i zbieraczy, wystawa powinna wypaść imponująco i zyskać dla sztuki polskiej należne jej uznanie w Paryżu, a co za tem idzie na całym świecie.

Poniżej zamieszczamy komunikat krakowskiego komitetu wykonawczego wystawy sztuki polskiej w Paryżu.

„Na tegorocznym Salonie Wiosennym w „Societe des Beaux-Arts wystąpi po raz pierwszy Polska jako osobne państwo. Sześć sal w Grand Palais odstąpionych na ten cel ma objąć 200 do 300 obrazów i rzeźb z końca 19-go i początku 20 go wieku.

Wystawa jest państwową, jako taka ma zagwarantowane bezpieczeństwo przewozu w specyalnych wozach meblowych pod opieką dyplomatyczną i pod eskortą wojskową, a państwo gwarantuje posiadaczom prywatnym całość dzieł sztuki i ich ubezpieczenie.

Na czele komitetu stoi prezydent Witos jako prezes, Ignacy Daszyński i Stanisław Patek jako wiceprezesi.

Do komitetu głównego w Warszawie powołani zostali z Krakowa panowie: poseł Bawcrowski, prezydent J. K. Federowicz, rektor Józef Gałęzowski, Feliks Jasieński, dyr. Feliks Kopera, dr Henryk Kuncek, dr Maryan Morelowski, radca Józef Muczkowski, prof. Jerzy hr. Mycielski, Edward hr Raczyński, dr Tadeusz Szydłowski, Włodzimierz Tetmajer, dr Stanisław Tomkowicz.

Pozatem w Krakowie pracuje codziennie od dwunastu dni komitet wykonawczy pod przewodnictwem prof. dra Jerzego hr. Mycielskiego. Tworzą go aprobowani względnie wybrani przez Radę Sztuki panowie: Stefan Filipkiewicz, rektor Józef Gałęzowski, dyr. Feliks Kopera, dr Henryk Kuncek, prof. Konstanty Laszczka, prof. Józef Mehoffer, dr Maryan Morelowski, Ludwik bar. Puget, prof. Jan Raszka, Edward hr Raczyński, dr Stanisław Świerz, prof. Wojciech Weiss.

Obok Warszawy, której komitet lokalny zgromadził szereg arcydzieł z publicznych i prywatnych zbiorów (wśród nich Jana Matejki Batory pod Pskowem własność Benedykta hr. Tyszkiewicza) — komitet krakowski uzyskał dotąd do dyspozycyi zbiory Edwarda hr Raczyńskiego, Edwardów Leszczyńskich, Tadeusza Żeleńskiego (Boya), Jerzego hr Mycielskiego, Ksawerego hr Pusłowskiego, prof. Włodzimierza Żuławskiego i innych zbieraczy.

Wystawa otwartą zostanie w połowie kwietnia br. Protektorat objął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski i Prezydent Millerand, który dokona uroczystego otwarcia wystawy.

——oOo——

KINEMATOGRAF.

Szczotka pana Jędrzeja

— Panie Jędrzeju! na miłość Boską Czy nie widział pan wczoraj wieczór przy sprzątaniu takiego długiego papieru?

— Achto! Długiego? wąskiego? — stary służący zamyślił się. — Nie! nie widziałem...

— A jaki pan widział?

— Nijakiego papieru nie widziałem!

— No to co się pan pytasz czy długi, wąski?

— Ano, nie wiem. Chyba, że spadł mi pod szczotkę przypadkiem.

Byłem wtedy koncypientem w kancelaryi adwokata J.. miałem prócz szefa biura trzech kolegów, jednego pisarza i jedną pannę piszącą na maszynie. „Pan" Jędrzej woźny wypełniał skład „kancelaryi".

Nie było dnia, żeby po sprzątaniu czegoś nie brakowało. Bywały to przeważnie drobnostki: lusterko kieszonkowe stenotypistki, jakaś tania papierośnica pisarza, chusteczka do nosa etc.

— Panie Jędrzeju! czy pan nie widział...

— Nie widziałem nie! — odburknął zazwyczaj służący — chyba, że... A co to było?

— Pewnie upadło pod szczotkę! — rzekła ironicznie panienka od maszyny głaszcząc puszkiem od pudru zadarty swój nosek, który zdawał się jej zanadto różowym.

— Pod szczotkę, nie pod szczotkę! — odciął się pan Jędrzej — pani uważuj, żeby ci także czego szczotka nie wymietli!...

— Panie Maksiu! — zwróciła się panna do młodego pisarza — panie Maksiu! ten człowiek mnie obraża!...

— Iii!... głupstwo! — uspokoił ją młodzieniec nie odrywając się od swego biurka.

— Ja wiem! — żaliła się panienka — u pana wszystko jest głupstwem, gdy się o mnie rozchodzi!

Pan Jędrzej tymczasem wyniósł się dyplomatycznie za drzwi...

— Panie Jędrzeju! — interpeluje go na drugi dzień jeden z koncypientów — to na mojem biurku...

— Oho! jest znowu sprawa biurowa!... Cóż tam znowu zginęło? Najlepiej biurko ze sobą do domu zabierać!...

— Możeby lepiej szczotkę zmienić? — odezwała się uszczypliwie panienka obserwując w lusterku koniuszek swego nosa, który zdawał się jej zanadto różowym.

— Zmień sobie pani nos, który wszędzie pchasz bez potrzeby! — wybuchnął woźny.

— ...e Maksiu! — jęknęła stenotypistka — tu mnie obrażają!...

— Iii! głupstwo!...

— Obawiam się żeby Jędrzejowi nie wlazła kiedy pod szczotkę maszyna do pisania! — zauważył pesymistycznie starszy koncypient.

— Niech zapomnę kiedy pudełeczka z pudrem, już się więcej z niem nie zobaczę! — zaręczała panienka. — Panie Maksiu! Dziś jestem znacznie bledsza! Czy pan tego nie zauważył?

— Głupstwo!

I znowu maszyna stukała, koncypienci konferowali z klientami, paląc w swobodniejszych chwilach papierosy i czyniąc rozmaite spostrzeżenia nad polityką, literaturą, sztuką.

— Czy czytałeś ostatni tom poezyi Czyżewskiego?

— Czytałem! paradne!... Myślałem, że zdechnę ze śmiechu!

— Czyżewski? ten Tytus? — zapytała panienka z grymasem niesmaku!... — Fe! nieprzyzwoite!...

— W czem?

— Dajcie pokój!... ta miednica wydająca srebrne dźwięki, albo księżyc, który szpieguje co jest pod łóżkiem!... Panie Maksiu!... Czy pan to zna? Zaczekajcie panowie! Mam wiersze Czyżewskiego w szufladzie!... Boże! już nie ma!...

— Czyżewski wpadł pod szczotkę Jędrzeja! — zaśmiał się koncypient.

Obawy kancelaryi sprawdziły się niestety. W kilka dni stwierdziliśmy w inwentarzu ubytek kosztownego kałamarza i kilku książek prawniczych. W niedługi czas zginęły komuś kalosze.

Pokazało się, że skrzętna szczotka pana Jędrzeja pozamiatała te wszystkie przedmioty — do jego mieszkania, które zajmował w tejsamej kamienicy na III piętrze.

To szczególniejsze zamiłowanie porządku spotkało się z czarną niewdzięcznością personalu.

Pan Jędrzej sprząta już w innem biurze. Gdy dobrze pójdzie będzie kiedyś zamiatał własną — celę...

Kruk.

Robotników fabrycznych ma Śląsk Górny 179.000

(Byłe Królestwo Polskie 235.000 :-: Galicya ledwie 56.750). :-:

Prenumeratorom, którzy dotychczas nie uścili zaległości za styczeń b. r., wstrzymaliśmy wysyłkę naszego pisma.

Prenumeratorom, którzy do 20 b. m. nie wpłacą na czeki P. K. O. przedpłaty za luty b. r., wstrzymamy również wysyłkę.

Prosimy tedy o **bezzwłoczne** odnowienie prenumeraty za luty b. r.

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Wykrycie komunistycznej organizacyi w Łodzi.

Kilkudziesięciu agitatorów aresztowanych.

Telegram własny „Gońca Krakowskiego".

Łódź, 18 lutego.

W Łodzi przyaresztowano przed kilku dniami **cały szereg działaczy komunistycznych przy robocie.**

Władze wojskowe i policyjne od dłuższego czasu zaobserwowały, że z Łodzi wydostają się broszury, odezwy, druki podpisywane przez komitet polskiej organizacyi komunistycznej. Przypadek naprowadził na trop właściwy. Pewna panienka obładowana drukami mimowoli poczęła je gubić. Władze policyjne przyaresztowały nieostrożną kolporterkę; zeznania zaś jej dostarczyły faktycznego materyału. **Przeprowadzona rewizya w lokalu organizacyi skonfiskowała cały nakład „komuny".**

Przy rewizyi zaaresztowano kilkudziesięciu wybitnych komunistów.

(W związku z tem zwrócić należy uwagę na propagandę, jaką notorycznie uprawia redakcya wiedeńskiego „Świtu". Pismo to dostaje się do Polski różnymi sposobami. Ostatnio zaś dostaje się wprost paczkami do Krakowa. Należałoby baczniejszą uwagę zwrócić na masy druków, przychodzących do Polski. Podobno cenzurę druków prowadzi Policya Państwowa. Zaleciłby należało większą czujność i ostrożność. Red.).

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 19 Lutego

Św. Konrada

Wschód słońca: 7·46

Zachód słońca: 6·03

Długość dnia: 10·15.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Przechodzień".
Niedziela popoł.: „Taniec czynowników"
Wieczór: „Przechodzień".
Poniedziałek: „Orlątko".
Wtorek: „Przechodzień".
Środa: „Przechodzień"
Czwartek: „Przechodzień".
Piątek: „Orlątko".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Bogaty wujaszek".
Niedziela popoł.: „Moralność pani Dulskiej".
Wieczór: „Bogaty wujaszek".
Poniedziałek: „Niezrównany Crichton".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Romeo i Julia".
Niedziela popoł.: „Za dawnych dobrych czasów"
Wieczór: „Romeo i Julia".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Cygańska miłość".
Niedziela popoł.: „Miłość cygańska".
Wieczór: „Generał huzarów"
Poniedziałek: „Dziewczę z Holandyi".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Sobota, Karol H. Rostworowski: „Wpływ wojny na psychikę człowieka", cz. 5-ta.
Niedziela Józef Flach: „Psychologia flirtu".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Sobota, prof. dr J. Reiss: „Twórczość Brahmsa" (z ilustracyą muz.)

ODCZYTY W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM IM. Dra BARANIECKIEGO

Sobota, inż. Leonard Zgliński: „Elektryczność w przemyśle i gospodarstwie domowem".

O uniwersytet ruski.

Komisye konstytucyjna i oświatowa Sejmu odbyły onegdaj wspólne posiedzenie w sprawie uniwersytetu ruskiego. Pos. Liberman (PPS.) wypowiedział się za utworzeniem tego uniwersytetu we Lwowie, przeciwko czemu zaprotestowali przedstawiciele stronnictw prawicowych. Ostateczną decyzyę odłożono do przyjazdu min. Sapiehy, którego postanowiono zaprosić na posiedzenie komisyi w tej sprawie.

Wrangel do Kramarza.

(m-m) „Narodni Listy" zamieszczają list generała Wrangla do Kramarza, który pierwotnie ukazał się w paryskim rosyjskim dzienniku „Obszczeje Dielo". Gen. Wrangel powiada między innemi: „Nie uważam za możliwe odnowienia starej Rosyi i wprowadzenia dawnych porządków. Z przeszłością zakończyliśmy raz na zawsze. Tylko rozumna wola narodu reprezentowanego przez jego prawnie wybranych przedstawicieli może stworzyć fundamenty pod nowy porządek. Jedno jest pewne, że kraj potrzebuje ocalenia od bolszewickiego paraliżu. O przyszłości Rosyi wszakże może zadecydować tylko sama Rosya."

Ile państwo czeskie ma długów?

Na podstawie urzędowego wykazu czeskiego ministeryum skarbu długi republiki czeskiej wynoszą w chwili obecnej czterdzieści miliardów koron czeskich. Jeżeli porównać liczbę mieszkańców Polski i Czech — to jasną jest rzeczą, że obdłużenie państwa czeskiego przedstawia się straszliwie, a długi Polski są zaiste b. małe wobec zadłużenia Czech.

Opera polska w Pradze czeskiej.

Do „Videnskiego Dennika" donoszą z Pragi, że czeskosłowacki minister oświaty, na prośbę poselstwa polskiego, zezwolił na wystawienie w „Narodnim divadle" „Halki" Moniuszki dnia 3 maja, z okazyi polskiego święta narodowego.

W marcu spadną ceny ziemniaków.

Dowóz ziemniaków jest obecnie bardzo ograniczony, skutkiem czego ceny poszły w górę.

Ten stan rzeczy potrwa do marca, gdyż w marcu dopiero producenci chcą otwierać kopce. Cena ziemniaków wówczas spadnie niewątpliwie, gdyż wiadomo, iż są ich olbrzymie ilości i jakkolwiek czynne są wszystkie gorzelnie i krochmalnie, które przerabiają ogromne ilości ziemniaków, to jednak nie będą w stanie przerobić nawet trzeciej części tego, co jest zamagazynowane.

Cena ziemniaków na wiosnę spadnie niewątpliwie, ale też sporo ich zgnije, gdyż zapasy są zbyt wielkie.

Uregulowanie amerykańskich przesyłek pieniężnych.

Rząd polski organizuje w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej oddział przekazów zagranicznych. Prócz tego wiceminister Rybarski, kończy pomyślnie w Paryżu rokowania w sprawie ruchu przekazowego między Polską a państwami Zachodu.

Zadaniem ruchu przekazowego będzie przedewszystkiem uregulowanie przesyłek pieniężnych ze Stanów Zjednoczonych do Polski. Syndykat banków amerykańskich nabędzie na podstawie zawieranej właśnie w Paryżu umowy, prawo do wydawania w Stanach przekazów w markach polskich według codziennego urzędowego kursu, wystawianych na Polskę Krajową Kasę Pożyczkową. Emigranci nasi będą mogli przekazy te nabywać i przesyłać je do Polski. Wypłaty ich zaś w Polsce będą uskuteczniały wszystkie oddziały **P. K. K. P.**, wszystkie banki, Kasy pożyczkowe, Kasy Reiffeisena, Kasy podatkowe i t. p.

Krakowskie sądy i więzienia bez węgla.

Biuro prezydyalne sądu krajowego apelacyjnego w Krakowie komunikuje:

„W dziennikach krakowskich pojawiły się notatki, że w niektórych sądach w Krakowie odwołano rozprawy z powodu braku węgla. — Sekretaryat prezydyalny sądu apelacyjnego uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości że winy tych przykrych stosunków nie ponoszą władze administracyjne sądowe, gdyż ze swej strony uczyniły i czynią zawsze wszystko, by zabezpieczyć dla sądów potrzebną ilość opału i nie dopuścić do przerw w urzędowaniu.

Niestety, liczne zgłoszenia i osobiste starania nie znajdują należytego zrozumienia w inspektoracie węglowym. Inspektorat węglowy uwzględnia zamówienia tylko w połowie zgłoszonego zapotrzebowania, wskutek czego powstają ciągłe braki.

Więzienia w Krakowie zużywają w zimie około 70 ton, zaś w ciepłych porach roku około 40 ton węgla miesięcznie. Z tego musi się utrzymywać w ruchu kuchnię, piekarnię, parową maszynę desinfekcyjną, łaźnię i szpital więzienny, a nadto opalać dwa domy więzienne, w których przebywa przeciętnie około 1000 osób.

Inspektorat węglowy przydziela w zimie dla więzień tylko 30—35 ton węgla miesięcznie. Resztę trzeba pokryć, ze szczupłych przydziałów, przeznaczonych dla sądów. Pociąga to ten skutek, że znacznej części biur sądowych nie można opalać, na czem cierpi urzędowanie.

Przydzielanie węgla dla sądów i dla więzień następuje ponadto stale z opóźnieniami — po licznych pismach i urgensach. Inspektorat węglowy nic zamówił do 16 lutego b. r. przydzielonego dla sądów krakowskich węgla w kopalniach na

miesiąc luty br., rzekomo z tgo powodu, że należytość za ten węgiel nie była na czasie wpłaconą. Tymczasem należytość ta była na czasie, bo już 26 stycznia br. wpłacona, a inspektorat węglowy był o tej wpłacie w tym samym dniu zawiadomiony.

Z powodu spóźnienia zamówienia za miesiąc luty nie nadeszły dla sądów żadne transporty i nie wiadomo kiedy nadejdą.

Dla braku węgla panują w domach więziennych i w sądach krakowskich wprost rozpaczliwe stosunki. Parowa maszyna desinfekcyjna od dwóch dni nie funkcyonuje, a fakt ten może wywołać wprost nieobliczalne skutki dla zdrowotności całego miasta.

W niektórych sądach wstrzymano lub znacznie ograniczono wymiar sprawiedliwości.

Wielkopolska — 10 milionów dla Górnego Śląska

Tak zwany „tydzień górnośląski“, urządzony w b. zaborze pruskim dał dotąd następujący wynik finansowy: Tow. akcyjne i Spółki 5,074.373 M. Składki indywidualne 608.838 Mk, kupcy miasta Poznania 646.504 M, składki zebrane w Poznaniu po domach publicznych, placach, restauracyach, kawiarniach, teatrach i kinematografach 727.139 M, towarzystwa 100.529 M, składki kościelne 421.538 M, wojsko 405.229 M, urzędy 134.691 M, komitety powiatowe 2,484.427 marek. Razem marek 10,603.268 M.

Dodać należy, że rezultat akcyi w wielu powiatach nie został dotychczas ustalony.

SKŁADKI NA PLEBISCYT GÓRNOŚLĄSKI przyjmuje bank związku spółek zarobkowych Rynek gł. 19 jako centrala a nadto każdy z banków krakowskich oraz administracye dzienników. Równocześnie obywatelski komitet plebiscytowy zwraca się do powyższych instytucyj finansowych i administracyj dzienników, aby celem kontroli ofiarowanych kwot zechciały listy składek z końcem każdego tygodnia odsyłać do sekretaryatu plebiscytowego, mieszczącego się w prezydyum magistratu a to celem podania nazwisk ofiarodawców i kwot przez nich złożonych w miejscowych dziennikach.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Przechodzień“ Katerwy, który na premierze i na drugiem przedstawieniu tak sympatyczne zyskał przyjęcie, powtórzony będzie dziś i jutro oraz trzykrotnie w przyszłym tygodniu. W niedzielę popołudniu arcyzabawny „Taniec czynowników“. W próbach najbardziej sukcesowa nowość tego sezonu w Paryżu komedya Flersa i Croisset'a pt. „Powrót“. Świetny ten utwór nowej spółki autorskiej, grany w Paryżu dotąd bez przerwy do października świeżo w warszawskim teatrze polskim osiągnął cyfrę 50 przedstawień z rzędu.

OSTATNIE DWA WYSTĘPY KAZIMIERZA KAMIŃSKIEGO, odbędą się w „Bagateli“ nieodwołalnie dzisiaj i jutro wieczorem. Wobec ogromnego zainteresowania się publiczności pożegnalnymi występami warszawskiego gościa, pospieszyć się należy z zakupem biletów, których nieliczna już pozostała ilość.

PREMIERĄ NAJBLIŻSZĄ W „BAGATELI“ będzie „Niezrównany Crichten“ Barriera. Sztuka ta, nazwana przez autora baśnią fantastyczną, grana jest obecnie w Paryżu, gdzie cieszy się wielkiem powodzeniem. Na scenie „Bagateli“ „Niezrównany Crichten“ otrzyma wystawę i obsadę pierwszorzędną. Reżyseruje p. Jan Nowacki.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. (Kr.) I znowu powrócił jeden syn marnotrawny na łono rodziny. Bo czyż nie jest marnotrastwem gdy prawdziwy artysta trwoni swój talent i siły w tem co u nas „Kabaretem“ nazywają. Jak świadczy pierwszy występ w „Mężu z grzeczności“ — powrót ten nie przyszedł ciężko p. Kadenowi, nie każdy ex-kabarecista może to o sobie powiedzieć. P. Kaden może dla naszej drugiej sceny być bardzo pożytecznym nabytkiem, nie wątpimy, że dyrekcya teatru Powszechnego będzie tego samego zdania.

Z TEATRU NOWOŚCI. Z dniem dzisiejszym strejk chóru został zażegnany, wskutek czego ukaże się dziś w sobotę na repertuarze „Miłość cygańska“ z Bogińską i Maryańskim.

OPERETKA KOMIKÓW. Najbliższą premierą w Nowościach będzie „Miszka magnat“ operetka Szirmaja, w której prym wiodą komicy, pp. Czerneckówna, Latajner, E. Pilarski oraz Stefan Turski, który w operetce tj wystąpi gościnnie. W głównych rolach śpiewanych wystąpią pp. Krajewska i Remin.

NOWA POLSKA OPERETKA. Jak się dowiadujemy autor „Czaru munduru“ p. Stefan Turski napisał nową operetkę pt. „Gwiazda Kaukazu“ do której muzykę skomponował kapelmistrz teatru „Nowości“ p. Zygmunt Wiehler. Nową operetkę twórców krakowskich, wystawi teatr „Nowości“ w Warszawie.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Dnia 15 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Muzeum, na którem wicepr. Rolle zawiadomił Komitet, że starania Komitetu i Gminy miasta, aby uchwaloną przez Radę miasta adaptacyę gmachu poszpitalnego na Muzeum Narodowe, kosztem około pół miliona koron częściowo już przeprowadzoną prowadzić dalej zostały bezskuteczne. Zarząd Muzeum zmuszony był więc z projektu otwarcia Muzeum w gmachu poszpitalnym zrezygnować. Prezydent Federowicz oświadczył, że czynił zabiegi o pozyskanie na cele Muzeum koszar przy ulicy Rajskiej. Z powodów potrzeb wojskowych gmach ten na cele Muzeum na razie oddanym być nie może. Wobec niemożliwości zatem pozyskania obszernego budynku na cele publicznego Muzeum i przepełnienia Muzeum Czapskich postanowiono zapełnić także salę Sukiennic i zmniejszając przestrzeń oddaną współczesnej sztuce pomieścić w nich część zbiorów dawnej sztuki i zabytków choćby wbrew zasadom estetycznym i wymaganiom muzeologicznej wiedzy. Pozostałe zbiory będą nadal zamagazynowane w gmachu poszpitalnym. Zamagazynowane jednak przedmioty w nieopalonych przestrzeniach pomieszczone, nie mogą być oddane na użytek ogółu i uczonych ani nawet nie może być mowy o należytej ich ochronie przed niszczeniem mimo największych wysiłków zarządu, to też Komitet za te wszystkie następstwa odpowiedzialnym być nie może. Z tego też powodu Komitet uchwalił zwrócić się do rządu z przedstawieniem stanu sprawy i żądaniem stanowczej i bezzwłocznej pomocy w interesie ochrony majątku narodowego.

PODWYŻSZENIE RYCZAŁTU ZA ŻYWNOŚĆ W MIEJSKICH ZAKŁADACH HUMANITARNYCH. W dniu 17 II. 1921 odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Sarego posiedzenie połączonych Sekcyi 2, 5 i 6 Rady m. Połączone Sekcye 2 i 6 uchwaliły przedłożyć Radzie m. wnioski w sprawie podwyższenia na żywność w M. Zakładach humanitarnych tudzież wnioski w sprawie podwyższenia taksy dziennej za utrzymanie w tychże zakładach. Na posiedzeniu Sekcyi 6 uchwalono podwyższyć taryfę wsparć dla ubogich tudzież udzielono wsparcia z fundacyi dra Dietla i Helcla. W końcu odbyło się posiedzenie Sekcyi 5, na którem uchwalono nową taksę za przyjęcie do Gminy tudzież przyjęto wnioski Magistratu w sprawie przeniesienia oprawiska z Dz. 22 do Dz. 19.

(T) **FAŁSZYWE TYSIĄCMARKÓWKI.** Za usiłowanie puszczania w obieg fałszywych banknotów tysiącmarkowych aresztowano 28-letnią Maryę Gawędę.

(T) **NIELETNI RABUSIE.** Na „tandecie przytrzymano 19-letniego Władysława Madralę, 19-letniego Władysława Galasa i 14-letniego Teofila Domaradzkiego, którzy w zuchwały sposób obrabowali rolnika z Gwoździca Wojciecha Czudalę. Przycisnąwszy go do muru zabrali mu portfel z przeszło 8 tysiącami marek, 5 dolarami i 35 niestemplowanemi koronami.

(T) **KRADZIEŻ BUTÓW.** Aresztowano Jana Szczupaka lat 45 za kradzież worka z butami wartości 12000 marek — w szynku Loriego przy ulicy Miodowej.

(T) **ARESZTOWANIE KIESZONKOWCÓW.** Na dworcu kolejowym przytrzymano na kradzieży kieszonkowców 14-letniego Michała Zarzyckiego i 25-letniego Salomona Laufera.

Z BOCHNI donoszą nam, iż onegdaj odbył się staraniem Koła im. Konopnickiej TSL. „Wieczór pieśni i tańca mimicznego“ prof. St. Bursy cenionego śpiewaka, p. M. Samlickiej śpiewaczki oraz p. Stelli Bursówny tancerki mimicznej, której występ był w Bochni pierwszą produkcyą tego rodzaju. P. Stella B. posiada wdzięk w ruchach, temperament i bardzo wiele pomysłowości w układzie ilustracyj do utworów, przy których dźwięku popisuje się. Są to mimiczne objaśnienia do treści kompozycyj Chopina, Mendelssohna, Straussa itd. oddane z temperamentem i smakiem estetycznym. Z pięciu w ten sposób wykonanych tańców, największym aplauzem cieszyły się ilustracya do „Walca A-moll“ Chopina, „Nokturnu“ Mendelssohna, i „Mazurka“ Chopina, który p. Bursówna musiała powtarzać. Wszystko to odtańczyła młodociana mimiczka w pięknych stylowych kostyumach. Prof. Bursa odśpiewał przepięknie szereg ballad. Moniuszki „Guniewicza“ i „Dwóch Grenadyerów“ Schumana — i zbierał rzęsiste oklaski. P. Samlicka młodociana mezzosopranistka o doskonale uformowanym głosie, cieszyła się ogólnem powodzeniem. Akompaniament spoczywał w ręku prof. Bursowej, która zwycięsko porała się ze zniszczonym fortepianem o zacinających się klawiszach. Salę Kasyna wypełniła publiczność do ostatniego miejsca.

K.

—oOo—

W oktawę ślubu - do więzienia.

DZIWNE PRZYGODY PUŁKOWNIKA DOBROWOLSKIEGO.

Jak już donieśliśmy krótko w depeszy, w Warszawie w nocy z wtorku na środę władze żandarmeryjne aresztowały pułk. intendantury Dobrowolskiego. Pułk. Dobrowolski w maju u. r. został oskarżony o olbrzymie nadużycia w intendanturze; w sprawę tę zamieszana była słynna z piękności Rosyanka, p. Nieniewska. W sierpniu u. r. pułk. Dobrowolski znajdował się już pod sądem, korzystał jednak z prawa poruszania się na mieście, zawsze w towarzystwie eskortującego wartownika. Gdy pod Warszawę zbliżała się fala bolszewicka, pułk. Dobrowolski przy pomocy swojej narzeczonej, niejakiej p. Wandy Radziszewskiej, postanowił uciec z Warszawy i uniknąć grożącej mu kary śmierci.

W tym celu żołnierzowi wartownikowi dał kilkadziesiąt marek, aby ten poszedł do restauracyi „na wódkę“, pułkownik zaś udał się do swojej narzeczonej, gdzie po dwóch godzinach miał przybyć po niego wartownik. Gdy po dwóch godzinach żołnierz zgłosił się po pułkownika, ten zniknął zupełnie. **Żołnierz został aresztowany, i grozi mu dotychczas kara śmierci.**

Obiegała wieść, że pułk. Dobrowolski wyjechał do Francyi ze sfałszowanymi dokumentami, inna natomiast głosiła, że pułk. Dobrowolski, korzystając z szerokich wpływów, znajduje się w czynnej służbie w oddziałach armii polskiej, stacyonowanych na prowincyi. Ta druga wersya okazała się bliższą prawdy. Istotnie we wtorek tygodnia ubiegłego **pułk. Dobrowolski** w kościele parafialnym **w Łukowie wziął ślub z p. Radziszowską.** Małżonkowie pierwszy tydzień miodowych miesięcy spędzili w Łukowie. Po tygodniu młoda pani pułkownikowa przybyła do Warszawy z zamiarem wyrobienia mężowi prawa pobytu w stolicy. **W ślad za żoną — w cywilnem przebraniu — przybył sam pan pułkownik.** Dzięki czujności władz pułkownika rozpoczęto śledzić — **w oktawę ślubu w nocy z wtorku na środę aresztowano go** w domu matki, gdzie się ukrywał, i osadzono w więzieniu.

—oco—

Literat - złodziej przed sądem.

(m-m) Niemiecka prasa omawia bardzo żywo sensacyjną sprawę znanego literata, autora dramatycznego, Jerzego Kaisera, który stanął przed sądem razem ze swą żoną, — oboje jako oskarżeni o szereg kradzieży i nadużyć.

Jerzy Kaiser, zamieszkawszy w maju 1920 r. w willi, należącej do fabrykanta Ferbera, — sprzedał z urządzenia willi szereg cennych przedmiotów, bronzów, obrazów, za które otrzymał sumę 30.000 marek. Sprzedał również za 7000 marek klejnoty, oddane mu na przechowanie przez córki pewnego radcy handlowego z Monachium. Żona Kaisera, Małgorzata, skradła w miejscowości kąpielowej Kreith, swej przyjaciółce pani Arndt, brylantową broszkę, którą zastawiła za 6000 marek, oraz innej przyjaciółce złoty zegarek.

Obrona podnosiła, że Jerzy Kaiser, liczący obecnie 43 lat, już jako dziecko zdradzał pewne zaburzenia nerwowe i uważany być musi za człowieka obciążonego właściwościami psychopatologicznemi. Sam Kaiser, przyznając się zresztą do popełnionych kradzieży, usiłował bronić się tem, że wiara w talent uprawniała go do tego rodzaju „pożyczek“. Przekonany był, że wszystko pokryje i zwróci. Wogóle Kaiser jest typowym okazem człowieka cierpiącego na manię... wielkości. Uważa się on za genialnego pisarza i uważa, że twórczość jego to nieśmiertelny nabytek dla ludzkości. Oświadczył on:

— Nie proszę o łaskę dla siebie, ale chciałbym ją osiągnąć ze względu na moje dzieła, na moje olbrzymie, twórcze zadania. Należę do literatury światowej.

Minister Hainisch oświadczył, że wielkie nieszczęście dotknęło Jerzego Kaisera, — ja zaś dodaję: to jest narodowe nieszczęście!... Ja nie jestem rzeczywistością. Możecie robić ze mną, co chcecie, — ja i tak pozostanę wielkim poetą.

Kaiser tłómaczył się, że musiał prowadzić luksusowy tryb życia, na który mu brakło środków, — aby oderwać się od znienawidzonej rzeczywistości!

Trybunał sędziowski przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, — skazał Kaisera na rok a jego żonę na 4 miesiące więzienia.

Konferencya wojskowa w Paryżu.

Plany na wypadek oporu niemieckiego.

Paryż. (PAT) Wedle „Echo de Paris" konferencya w sprawach wojskowych, która obradowała wczoraj na Quai d'Orsey zastanawiała się nad **środkami przymusowymi, które mają być zastosowane w razie, gdyby Niemcy odmówiły wypełnienia warunków.** Kierunek marszu wojsk francuskich w takim wypadku, trzymany jest w tajemnicy. Wedle dziennika przewidziane jest szybkie zajęcie linii Renu, zatrzymanie **pod bronią rocznika 1919** oraz powołanie **pod broń rocznika 1918.** W razie gdyby Stany Zjednoczone wycofały swoje wojska z odcinka Koblencyi, wówczas wojska francuskie zajmą ten odcinek.

Banki warszawskie a Pożyczka państwowa.

O represye wobec banków.

Warszawa. (Telef. M.) Na piątkowem posiedzeniu Sejmu posłowie Zagórski i tow. wnieśli do rządu wniosek w sprawie bojkotowania pożyczki państwowej przez banki warszawskie. Interpelanci powołują się na głosy prasy, wedle których cały szereg banków warszawskich odmawia lombardowania pożyczek państwowych. Zważywszy, że jest to wyraźnym bojkotem finansowych interesów państwa, a banki warszawskie korzystają z usług Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zarówno na polu reeskontu weksli, jakoteż zastawu ich własnych papierów, taka robota tych banków nosi charakter antynarodowy i antypaństwowy. Wobec tego wnioskodawcy domagają się, aby rząd wydał zakaz Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej udzielania bankom warszawskim, które uprawiają tego rodzaju proceder, wszelkich pożyczek i wymówił im pożyczki już zaciągnięte w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, polecił przeprowadzić w bankach tych rewizyę i zastosował względem nich inne jeszcze represye.

(Sprawę tę poruszył w sposób kategoryczny warszawski „Naród". Mianowicie sprawozdawca sejmowy tego pisma zwiedził w dn. 14 bm. szereg banków warszawskich i stwierdził, że wszystkie „wizytowane" przezeń banki odmawiają przyjmowania w lombard państwowej „pożyczki odrodzenia" i premiówek. Odmowy tej udzielono w następujących bankach: „Banku związku stowarzyszeń współdzielczych", w Banku Zachodnim, w Banku City, w „Banku małopolskich spółek akcyjnych", w Banku Handlowym, w „Banku kupiectwa polskiego", w Banku Ziemiańskim i w Banku Kredytowym. Stwierdzenie tego faktu drukiem wywołało powyższą interpelacyę. Uw. red. „Gońca").

Reorganizacya Puzappu.

Warszawa (tel. M.). Minister aprowizacyi Grodziecki oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że **działalność Puzappu jako rządowego organu zakupu będzie radykalnie zorganizowana** w kierunku ograniczenia uniwersalności tej instytucyi. Minister stoi na stanowisku, że należy wyjąć z zakresu tej instytucyi transakcye, wymagające fachowego ujęcia, które może **dać tylko prywatna inicyatywa.**

Konferencya ministra Sapiehy z Beneszem.

Warszawa (Tel. M.) Z Paryża telegrafują: Marszałek Foch podejmował w klubie koalicyjnym ministrów Sapiehę i Benesza; w czasie obiadu i po obiedzie ministrowie Sapieha i Benesz dłuższy czas ze sobą rozmawiali. Korespondent paryski „Gazety Warsz." zapytywał ministra Benesza o wrażenia, jakie odniósł z rozmowy, na co otrzymał odpowiedź: „Jestem bardzo zadowolony z tych rozmów, mimo istnienia spornych kwestyj, które nas dzielą. **Odczuwamy zawsze potrzebę porozumienia z Polską.** Oba nasze kraje są na dobrej drodze do zbliżenia. Po obu stronach jest chęć porozumienia. Mamy interesa wspólne, ale istnieje kilka spraw, które nas dzielą. **Organizujmy się, aby bronić pierwszych, a odsuńmy chwilowo te ostatnie.** Pozwólmy czasowi pracować. Na pytanie, jak Benesz się zapatruje na rokowania polsko-francuskie w Paryżu, odparł on: „Jestem bardzo zadowolony z rezultatów politycznych podróży Naczelnika państwa polskiego do Francyi. Mamy wspólne sprawy posiadające istotne znaczenie dla utrzymania pokoju w Europie na podstawie traktatu wspólnie podpisanego. Decyzye wypływające z tego traktatu uważam za główną podstawę współpracy Polski z Czechosłowacyą.

Pogłoski o walkach w Petersburgu

Praga. (PAT). „Prager Tgbl." donosi z Helsingforsu, że od kilku dni połączenie telefoniczne i telegraficzne z Petersburgiem jest przerwane. Drogą okrężną nadchodzą wiadomości o ciężkich walkach między wojskami komunistycznemi a kontrrewolucyonistami. Wedle ostatnich doniesień Petersburg ma być rzekomo w rękach kontrrewolucyonistów.

Gdańsk. (PAT). „Daily Mail" donosi z Helsingforsu, że od ubiegłej soboty niema bezpośredniej wiadomości z Petersburga. Potwierdza się, że w Petersburgu toczą się **ciężkie walki między wojskami komunistycznemi a oddziałami przeciwrewolucyjnemi.** „Morning Post" donosi, że śródmieście Petersburga znajduje się **w rękach kontrrewolucyonistów.** „Daily Mail" donosi, że trzecia bolszewicka dywizya została rzucona do Petersburga **i odebrała miasto z rąk kontrrewolucyonistów.**

——ono——

Dział ekonomiczny.

Sprawa „Parowozów".

(stm.) Poruszona przez nas przed kilku dniami sprawa akcyj „Parowozów" na krakowskiej giełdzie nie przestaje żywo zajmować szerszych sfer zarówno finansowych, jak i publiczności. Jak wiadomo w akcyach tych, które na krakowski rynek pieniężny weszły przez jeden z banków tutejszych w dość znacznej liczbie, ujawniła się niedawno wielka różnica kursów pomiędzy akcyami I. a II. emisyi, które nagle również ujawniły się w transakcyach. Ponieważ różnica ta dosięgła poważnej kwoty około 3000 marek na sztuce, pomiędzy sprzedawcami a nabywcami wyniknął szereg nieporozumień, z których obecnie poszukiwane jest wyjście.

Sprawa przedstawia się tak, że w obrocie znajdowały się tylko „stare" Parowozy, akcye I. emisyi. Na akcye II. emisyi rozpisana została subskrypcya — jak twierdzą powszechnie w kołach finansowych krakowskich, w stylizacyi niejasna — z terminem do 1 stycznia rb. Posiadacze akcyj oczywiście prawo poboru wykonali i w dniach 4 i 5 stycznia notowano po raz pierwszy na giełdzie krakowskiej transakcye dokonane akcyami I. emisyi Parowozów „ex" — to znaczy bez wykonanego już prawa poboru; kurs tych akcyj przytem spadł z 10200 na 7000 i 6300 marek za sztukę.

Od owego notowania „ex" robiono obroty przypuszczalnie akcyami „Parowozów" z wykonanem prawem poboru, jednak wciąż tylko I. emisyi, ponieważ w kilka dni po zamknięciu subskrypcyi, kiedy jeszcze faktyczna repartycya nie mogła być dokonana, nie mogło też być mowy o „młodych". Przytem nie było w obiegu nie tylko sztuk oryginalnych, ale nawet tymczasowych poświadczeń o przyznaniu akcyj, czyli nie było faktycznego objektu transakcyj. Były tylko „uznania" banków, wzajemnie uznawane i przyjmowane, ale w każdym razie będące wartościami umownemi, w miejsce których klienci mieli prawo każdej chwili zażądać wartości rzeczywistej, tj. akcyj lub poświadczeń towarzystwa.

To operowanie „uznaniami" doprowadziło do obecnego przesilenia, gdy „warszawska spółka akcyjna budowy parowozów" ogłosiła subskrypcyę nie na III. emisyę akcyj, lecz na drugą seryę II. emisyi, o czem uprzednio nie wiedziano. Tymczasem przez ten fakt akcye II. emisyi i z pierwszej seryi straciły na wartości a ponieważ w ciągu przeszło miesiąca już i repartycya tej pierwszej emisyi mogła się dokonać, i „młode" mogły się naprawdę ujawnić transakcyach. Wtedy też, gdy wiadomość o wypuszczeniu drugiej seryi emisyi akcyj stała się znaną, zaczęto przy transakcyach już wyraźnie rozróżniać i notować na cedule akcye I. i II. emisyi, przy jednoczesnym wielkim spadku kursu „młodych" Co do całego szeregu transakcyj dokonanych przed tem rozróżnieniem, powstała niepewność — która właściwie była ich objektem: nabywcy twierdzą, że myśleli o „starych", sprzedawcy zaś, że mogą dostarczyć tylko „młode". Spór trwa i musi być lojalnie rozstrzygnięty, jeżeli nie ma przyjść do niepożądanej ingerencyi czynników trzecich, nieuniknionej w razie dalszego trwania.

Dodać jeszcze należy, że „młodych" Parowozów z II. emisyi do kotowania na giełdzie nie zgłoszono, więc transakcyj niemi oficyalnych właściwie dokonywać nie było można, chyba prywatnie poza giełdą. To też na giełdzie lwowskiej, gdzie określanie objektów przy transakcyach widocznie jest ściślejsze, w notowaniach cedułv co do Parowozów uwidoczniona jest następująca różnica: Parowozy I. emisyi i pierwszej seryi drugiej emisyi mają jednakową cenę po 5600 (notowanie onegdajsze) „młode" zaś ale drugiej seryi II. emisyi mają kurs 3000. I u nas teraz nastąpiło już pewne sprecyzowanie, ale — po pierwsze, jest ono jeszcze niedostatecznie dokładne, po drugie zaś, musi też wyjaśnić sytuacyę wstecz, co do transakcyj dokonanych między początkiem stycznia i początkiem lutego.

Sprawą tą zajmujemy się obszerniej — po pierwsze z powodu znacznego zainteresowania, jakie wywołała w szerszych kołach, po drugie zaś — ponieważ jest typową dla naszych „młodych" stosunków na rynku pieniężnym, który domaga się ściślejszych i bardziej określonych norm dla uregulowania jego obrotów.

Ruch giełdowy.

Kraków 19 lutego.

(4) Tendencya w dalszym ciągu zniżkowa. Ruch prawie w zupełności zamarł w przeciwieństwie do znacznego ożywienia na giełdzie warsz. i lwowsk.

Poszczególne papiery spadły przeciętnie od 100—300 punktów.

W akcyach bankowych zastój. Poszukiwano jedynie akcye Banku Związku spółek zarobkowych, za które żądano 4600

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 18 LUTEGO.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka 730, 780. Franki francuskie gotówka 54. 58. Marki niemieckie gotówka 12·50, 13·50, czeki 13. 14. Korony austryackie gotówka 115. 120. czeki 120. 125. Korony czesko-słowackie gotówka 10. 11. czeki 10·50, 11·50. Lei rumuńskie gotówka 10. 11. Liry włoskie gotówka 26. 30.

Akcye Tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („PTH") ofiar. 1150. żąd 1250. transakc. 1250—1190. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 575. żąd. 625, transakc. 600—610. „Polski Glob" Tow. transport.-handlowe ofiar. 1900. żąd. 2100. transakc. 2000—2025 Żegluga Polska ofiar. 900. żąd. 950. transakc. 925. Zieleniewski ofiar. 7200. żąd. 7700. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów I. em. ofiar. 5500. żąd. 5800, transakc. 5700. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów II em. ofiar. 3000. żąd. 3200. transakc. 3050—3000. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych ofiar. 6000, żąd. 6300. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi rolniczych ofiar. 3150. żąd. 3250. transakc. 3100—3175. „Automotor" fabryka samochodów ofiar. 1875. żąd. 1975. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7000. żąd. 7400. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza ofiar. 5700. żąd. 6000. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 7800. żąd. 8200. transakc. 8000. Polska Nafta ofiar. 2800. żąd. 3100. transakc. 3025—2900. Elektrownia w Sierszy III em. ofiar. 1500. żąd. 1800. transakc. 1750—1600. „Olkos" T. A. ofiar. 4100. żąd. 4300. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1300. żąd. 1500, transakc. 1400. Fabr. przetworów tłuszczow w Trzebini ofiar. 2900. żąd. 3100. transakc. 3050—3000. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 3800. żąd. 4000. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 3800. żąd. 4200.

Warszawa (PAT) Tendencya na dzisiejszem zebraniu giełdy warszawskiej była niejednolita. Kursa ulegały różnym zmianom. Listy ziemskie i miejskie prawie bez zmiany. Rublami drobne obroty.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych gotówka transakc. 800—835. czeki transakc. 810. sprzedaż 790. Franki francuskie gotówka 59·25. czeki sprzedaż 59. kupno 57. Franki szwajcarskie czeki transakc. 132·50. Funty szterling. gotówka transakc. 3175—3150. czeki transakc. 3180. Marki niemieckie gotówka sprzedaż 14. kupno 13·50. czeki transakc. 14·05, —14·10. Ruble carskie po 500 470. ruble dumskie po 1000 czeki 78.

Akcye warszawskie. Bank dyskontowy warszawski 1—5 emis. 2400. handlowy w Warszawie 1—8 em. 1600—1625. 9—10 emis. 1575. kredytowy warszawski 1—3 emis. 2625. 2650. kupiecki w Łodzi 840. 825. 840. Bank zachodni 1—2 emis. 1475. Lilpop, Rau, Lewenstein 29650. 29200. 29550. Rudzki 21600 21100. 21300. Starachowice 9575. 9870 9750. Tow. zakładów żyrardowskich Hiellego Ditrich 28650. Żegluga 1—3 em. 1450. 1475. Borkowski 1—5 emis. 3350. 3300 Bracia Jabłkowscy 1—5 emis. 2300. 2350. Bank Tow. współdzielczych 2500. Ziemski bank kredytowy Lwów 750. Zakłady Ostrowieckie 8375. 8275. 8350.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Marian Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronaś.

Drukarnia Ludowa w Krakowie.